Dziewczynka z domu dziecka cz. VII

...Następnej wiosny przyjechała z sadzonkami owocowych drzewek, różnych roślin i natychmiast przystąpiła do pracy. Mieszkańcy naszej wioski na zebraniu podjęli decyzję o wybudowaniu dla Soni małego domku. A żona biznesmena, który budował największa willę, Zinaida, zaczęła naciskać, żeby nie był mały, lecz duży.
– Wstyd patrzeć ludziom w oczy. Wszyscy na osiedlu budują domy jak zamki, a jedno jedyne dziecko mieszka w namiocie. Goście, przyjeżdżając i to widząc, myślą o nas Bóg wie co.

Znając charakter dziewczynki i jej chorobliwy stosunek do wszelkich prezentów, rozmowy z nią o budowie domu powierzono mnie. Przyszedłem do niej i mówię:
– Na radzie wioski ludzie podjęli decyzję oz budowaniu dla ciebie małego domku. Ty jedynie wskaż miejsce, gdzie ma stać.
Sonia popatrzyła na mnie podejrzliwie i pyta:
– A ile on będzie kosztował, taki mały domek
Nic nie podejrzewając, odpowiedziałem:
– No, tak około dwustu tysięcy, po dwa tysiące z każdej rodziny.
– Po dwa tysiące? Przecież to są bardzo duże wpłaty… Ludzie w rezultacie mniej kupią dla własnych dzieci, a na mnie wydadzą. Wujku Kola, bardzo proszę, przekaż, że nie potrzebuję na razie domu. Miejsca też dla niego jeszcze nie wymyśliłam. Proszę, wytłumacz ludziom.

Sonia się zdenerwowała. Zrozumiałem dlaczego. Ona, otrzymawszy swój hektar, po raz pierwszy w życiu poczuła się niezależna. Ten hektar zastąpił jej rodziców. On potrzebował jej, a ona jego. Intuicyjnie dziewczynka przeczuwała albo wyobrażała sobie, że ziemia nie chce, by dotykały jej obce ręce. I nie daj Bóg, jeśli ktoś, choćby niemym spojrzeniem, za to ją osądził. Ważniejsza od własnego domu jest dla niej niezależność.
Musiałem przekonywać sąsiadów, by nie robić na siłę żadnych prezentów. Niewiele czasu upłynęło od tamtego dnia, gdy wydarzyło się coś niezwykłego. Pędzą znad jeziora dzieciaki obok działki Soni, a z przodu przed wszystkimi Edek, syn biznesmena. On zawsze żartował z Soni, nazywając małą, chociaż sam był od niej starszy tylko o trzy lata.
– Hej, mała – krzyknął do niej – nadal się zajmujesz upiększaniem landszaftu? Nie znudziło ci się to zajęcie? Lepiej chodź z nami, popatrzymy na przedstawienie.
– Jakie przedstawienie? – zapytała Sonia.
– Mój tata za chwilę będzie podpalał barak dla budowlańców. Widzisz, tam już przyjechała straż pożarna.
– Po co go palić?
– Bo psuje widok.
– Przecież po tym, jak się spali, na ziemi nic nie urośnie.
– Dlaczego nic nie urośnie? – Bo spala się wszystkie pożyteczne robaczki i owady. Ja paliłam przy namiocie ognisko i teraz tam nic nie wschodzi.
– Ależ ty, mała, jesteś przenikliwa. No to ratuj nasze robaczki. Zabierz stary barak, bo tato nie wie, gdzie go wyrzucić.
– Jak mam go zabrać? Przecież on jest ciężki.
– Jak, jak! Pewnie, że dźwigiem. Pojutrze do nas przyjedzie dźwig ustawiać wiatrak. Zabieraj albo za chwilę będzie wielkie ognisko.
– Dobrze, Edku, zabiorę wasz barak.
– To idziemy.

Sąsiedzi, i dorośli, i dzieciaki, zebrali się przy działce rodziców Edka. Straż pożarna już stała w gotowości. I nagle Edek podchodzi do kierującego się w stronę baraku z kanistrem benzyny ojca, i zwraca się do niego ku niezadowoleniu dzieciaków i miłemu zaskoczeniu dorosłych:
– Tato, nie trzeba podpalać tego baraku.
– Co to znaczy: nie trzeba? Dlaczego?
– Sprezentowałem go.
– Komu?
– Tej małej.
– Której małej?
– Soni z ostatniej działki.
– Co? Zgodziła się? Zgodziła się przyjąć od ciebie?
– Tato, nie wierzysz mi? No to sam ja zapytaj.

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Edek wziął za rękę stojącą w tłumie dzieci Sonię i zaprowadził do Ojca.
– Powiedz, że zgodziłaś się zabrać tę budkę. Mów!
– Tak – cicho odpowiedziała Sonia.
O, nie mógł biznesmen ukryć rozpierającej go z powodu syna dumy. Tylko popatrzcie: od nikogo nic nie brała, a od jego syna przyjęła prezent honorowa Sonia! Dzieciaki się rozbiegły, a on zawołał pracującą przy jego willi brygadę i zaproponował:
– Tak, panowie, bierzcie najlepszy materiał, pracujcie przez cała dobę – płacę podwójnie – ale za dwa dni wewnątrz tej budki ma być mieszkanie na poziomie europejskim. Na zewnątrz ma być tam samo poszarpane, ale wewnątrz…CDN

michal

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026